№ 3. Kraków 4 Stycznia — Środa. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złn. 20	rocznie	złn. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złn. 30	rocznie	złn. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biόra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 3 stycznia.

Od jednego z założycieli Towarzystwa ogniowego odbieramy następujące uwagi:

W chwili, w której statuta Towarzystwa zabezpieczenia ogniowego, co do zasady już przez Rząd zatwierdzone zostały, kiedy też statuta się drukują i niebawem między właścicieli rozesłane zostaną, na czasie jest zastanowić się nad podstawą tego stowarzyszenia, nad różnicami jakie między tym stowarzyszeniem a innemi tego rodzaju spekulacyjnemi zachodzą; nad warunkami, pod jakiemi z powodu tych różnic towarzystwo istnieć i rozwijać się może; nad rękojmiami jakie stowarzyszonym przedstawia; a wreszcie nad prawdopodobnemi wnioskami a jego przyszłości; to jest przedmiotem niniejszych uwag. Celem ich jest wyświecenie zadania, a szczególniéj *wykazanie związku loicznego między przyjętą zasadą a koniecznemi następstwami w rozwinięciu jéj*, jest także obudzenie w obywatelstwie zaufania i wiary w dzielną skuteczność wspólnych usiłowań w tym kierunku.

Celem stowarzyszenia jest jak najtańsze zabezpieczenie od szkód ogniowych budynków gospodarskich i produktów rolniczych. Trudność zachodziła w wynalezieniu środków ku temu w kraju nieobfitującym w kapitały; powodem zaś do zawiązania stowarzyszenia było z jednéj strony przekonanie o potrzebie zabezpieczenia się, a z drugiéj wielkość sum, które kraj zagranicznym kapitałom dla zaspokojenia téj potrzeby opłaca. Z rozmaitych doświadczeń i obliczeń wnioskować można było, że jeżeli dobrze zrozumiany interes, a osobliwie zdrowe obrachowanie korzyści późniejszych, obywateli krajowych zachęci do licznego przystąpienia do stowarzyszenia, celu zabezpieczenia taniego od szkód ogniowych, tylko przez wspólne ku temu usiłowania osiągnąć będzie można. Jesteśmy przekonani, że przy usposobieniu mniejszych i większych właścicieli w naszym kraju wzajemne i przymusowe zabezpieczenie od ognia byłoby najkorzystniejsze, gdy jednak przymus w tym względzie nie zdaje się odpowiadać zasadom rządowym, stowarzyszenie prywatne musiało przyjąć zasadę dobrowolnego przystąpienia.

Towarzystwa zabezpieczające od szkód ogniowych znane w naszym kraju, są czysto spekulacyą finansową obrachowaną na otrzymaniu najwyższego zysku kapitałom do tego użytym. Oprócz kapitałów rzeczywiście użytych, są znowu ogromne sumy na anonsach wypisane, a służące za rękojmią pewnéj i szybkiéj wypłaty. Że jednakże ogromne sumy nie są złożone w kasie Towarzystwa, jakby nie jeden naiwnie myślał, są to tylko zamożne domy bankierskie, które pewną sumą w razie potrzeby złożyć się mającą, dają tę wielką zabezpieczającym się co do wypłaty pewność. Ta rękojmia jednak nie jest tak wielka jak się na pozór wydaje i tem się tłumaczą bankructwa niektórych stowarzyszeń ogniowych, bo lepszym interesem było ogłosić bankructwo, aniżeli rzeczywiście dostarczyć zapowiedzianych kapitałów. Bądź co bądź kapitały użyte i miliony w rezerwie będące, za pomocą których można na ogłoszeniach wypisać: „Towarzystwo ogniowe założone z sumą 13,000,000 fl. itd. itd.“ dają rękojmię zabezpieczającym się, a same stowarzyszenie ciągnie jak największe zyski i do zniżenia ceny asekuracyi tylko przez konkurencyą innych stowaszyszeń bywa znaglone. Z tego ogólnego poglądu wnosić już należy, że gdy stowarzyszenie galicyjskie żadnych zysków ciągnąć nie może, sumy na procenta kapitalistom gdzie indziéj obracane, będą użyte na zmniejszenie postępowe opłat od asekuracyi.

Z tego braku kapitału zakładowego, z braku więc téj rękojmi pewnéj i szybkiéj wypłaty, wykazała się potrzeba przyjęcia trzech warunków rękojmię powyższą zastąpić mających, (a) nie zawięzywanie stowarzyszenia dopiero gdy 5 do 6 milionów wartości do zabezpieczenia zapowiedzianych będzie, (b) składanie pewnego kapitału na fundusz rezerwowy, (c) obowiązek pozostania w stowarzyszeniu przez pierwsze trzy lata. Te trzy warunki są niezbędne do trwałego ustalenia instytucyi i nie sądzimy, żeby którykolwiek usunąć można bez narażenia rzeczy na szwank w samym zawiązku.

Co do (a). Znane są administracye dóbr znaczniejszych, które zamiast zabezpieczać się w towarzystwach zagranicznych same sobie urządziły kasy asekuracyjne i składając do nich co rok pewien procent od każdego folwarku, łatwo zastępowały szkody w dobrach przez pożar zrządzone. Zdaje się więc, że opłaty asekuracyjne od tak znacznego kapitału 5ciu do 6ciu milionów, same już prawdopodobnie wystarczą na wynagrodzenie strat tu i owdzie pojawić się mogących.

Ad (b) nie przestając jednak na téj rękojmi stowarzyszenie szukało jeszcze innéj, w utworzeniu funduszu rezerwowego, który tylko w nieprzewidzianych i nadzwyczajnych przypadkach użytym być może. Zapewne, że złożenie tego funduszu rezerwowego będzie się zdawało w pierwszym roku uciążliwem, może być, że pierwsza opłata od zabezpieczenia razem z sumą na fundusz rezerwowy przeznaczoną wyniesie więcéj niż jednoroczna opłata w towarzystwie jakiem zagranicznem; zapominać jednak nie należy, że suma na fundusz rezerwowy złożona nie jest opłatą, że jest składką powiększającą pewność wynagrodzenia dla wszystkich, że jest sumą w dobrem przedsiębiorstwie wprawdzie ryzykowaną, ale nie straconą, że prawdopodobnie nigdy straconą nie będzie, że gdyby się stowarzyszenie dla nieprzewidzianych okoliczności rozwiązać miało, każdy członek do odebrania swojej sumy w rezerwowym funduszu zostającéj miałby prawo, że wreszcie odsetki od tego kapitału przyczyniać się będą do zniżenia opłat od zabezpieczenia.

Co do (c) trzechletnie pozostanie w stowarzyszeniu daje rękojmię, że przez trzy lata podstawa na jakiéj się ono zbuduje niezmieni się, że wszelkie doświadczenie do udoskonalenia instytucyi prowadzące przebędzie się, że wprawa do odbywania pewnych czynności obywatelskich przy detaksacyach nabytą zostanie, że sami członkowie nauczą się i pomagać dyrekcyi i też kontrolować, że wreszcie przeciąg tego czasu wskaże stowarzyszonym najzdolniejszych ludzi do przewodniczenia instytucyi. Słowem we trzy lata instytucya powinna dojrzeć i owoce przynosić i sąd o niej i o ludziach będzie już można oprzeć na trzechletniem doświadczeniu.

Przejdźmy teraz z kolei do rozważenia jakie rękojmie powodzenia i taniości przedstawia w zawiązku będące stowarzyszenie. Te są wielorakie i śmiało rzec można wszystkie za nim przemawiające. Naprzód stowarzyszenie żadnych zysków na celu niemające, nieupatruje jak inne swojego powodzenia w powiększeniu procentów od włożonych kapitałów ale w zmniejszaniu opłat asekuracyjnych; powtóre niemając płatnych ajentów ponosi mniejsze koszta administracyjne; nareszcie wzywając do oszacowania przedmiotów zabezpieczyć się mających, samych członków, to jest samych interesowanych, nie może być wystawione na wynagrodzenie przedmiotów niemających rzeczywiście wartości zabezpieczonéj. Niechcemy tu dotykać żadnéj osobistości i z góry oświadczamy, że ani na żadną osobę ani na żadną pojedynczą czynność czyjąbądź, podejrzenia rzucić niechcemy, wiadomo jednak jest, że są w kraju przesadzane oszacowania wartości zabezpieczonych, że są pożary w skutku których poszkodowany dobry robi interes; podobne przypadki w stowarzyszeniu proponowanem są niemożebne. Dwóch najbliższych sąsiadów i członków towarzystwa przekonać się muszą o istocie i wartości asekurować się mających przedmiotów; jako sąsiedzi znają wartość budynków i ilość możebną krescencyi, jako członkowie towarzystwa interesowani są, ażeby wyrachowanie wartości nie było przesadzone, bo w razie straty przez pożar, sami część szkody wynagradzają. Do ocenienia i oznaczenia wielkości szkody po zaszłym już pożarze, spodziewać się znowu należy sumiennego wyrachowania, nie na szkodę pogorzelca, z powodu, że oceniający sam będąc członkiem towarzystwa, wrazie nieszczęścia na równe uwzględnienie rachować musi. Nie jeden może zarzuci, że wiele będzie pracy i uciążliwości dla obywateli, w ocenianiu przedmiotów do zabezpieczenia, również w zjeżdżaniu na miejsca pożaru. Na to odpowiemy, że ocenianie będzie pracą w początku zawiązania się, bo gdzie wielkie w budynkach nie zajdą zmiany, nie ma powodu zmieniać cyfry asekuracyi; powtóre, że przypadki ognia nie są tak częste, żeby się uciążliwemi dla sąsiadów stać miały; że daléj któryż sąsiad sąsiada po nieszczęściu nieodwiedzi, a szczególniéj gdy mu prędką pomoc przynieść może; najważniejszą zaś odpowiedzią na powyższy zarznt jest, rzeczywiście potrzeba nieco poświęcenia i nieco pracy, ale te się znaleść powinny, bo jeżeli już w obywatelstwie niema dosyć energii i dosyć dobréj i chętnéj woli do niesienia sobie wzajemnie pomocy, jeżeli sąsiad sąsiada nie może wezwać do oddania mu usługi, podobną mu na wzajem ofiarując, jeżeli już niema trochę siły i trochę czasu do czynności obywatelskiéj, to powiemy, że się usiłowanie rozbiło o obojętność i nieczynność obywateli, i daléj patrzeć będziemy jak obcy w tym względzie jak i w wielu innych wyzyskiwać nas będą do chwili, aż będzie za późno; powiemy, że obywatele dla błogiego spokeju woleli wysokie płacić asekuracye, woleli wielkie summy wysyłać daleko z naszego biednego kraju, aniżeli przez poświęcenie pracy i czasu ratować się wzajemną pomocą i własnemi siłami.

Dalsze rękojmie bezpieczeństwa upatrywać należy w wyłączeniu od asekuracyi miast i fabryk. Kto zna nasze miasteczka galicyjskie, łatwo pojmie powody wyłączenia ich na teraz przynajmniéj z stowarzyszenia. Wartość domów w złym stanie będących, nie może być wielka, a na pojedynczych pożarach w naszych miastach, prawie się nigdy przy dzisiejszym stanie budynków niekończy, i ognie przybierają ogromne rozmiary, któreby łatwo na znaczne straty stowarzyszenie wystawić mogły. Fabryki zaś jako na daleko większe niebezpieczeństwo narażone a wielkie reprezentujące summy, na jednorazowe zbyt wielkie wypłaty, wystawićby mogły stowarzyszenie, których w początku jego istnienia unikać należy. W reszcie stowarzyszenie nasze jest czysto rolnicze, ten wyłączny zachowując charakter z pewnością prawie na korzystną przyszłość rachować można.

Dotknęliśmy w tym krótkim przeglądzie prawie wszystkich najważniejszych punktów tego przedsięwzięcia a mianowicie tych które z powodu ich nowości wyjaśnienia potrzebowały. Inne paragrafy są wzięte z najlepszych znanych statutów. Komitet wezwał obywateli do oświadczenia, czy i z jaką sumą zabezpieczyć się mających przedmiotów przystąpić są w chęci do towarzystwa; wartość budynków równie jak i krescencyi powinna w przybliżeniu być podana. Oświadczenie takowe niestanowi jeszcze zabezpieczenia, pociąga tylko za sobą zobowiązanie się do przystąpienia, gdy już towarzystwo ukonstytuowane zostanie. Teraz należy oczekiwać czy i w jakiéj liczbie obywatele przystąpią do stowarzyszenia, czy zasady ogłoszone i cele wytknięte wzbudzą zaufanie, bo co do osób, to mając zupełną wolność wyboru dyrekcyi, stowarzyszeni mogą doń powołać ludzi na zaufanie zasługujących, a późniéj takich, którzy się w zawodzie tym wykształcą. Zadaniem zaś dyrekcyi będzie zaprowadzić prostą, czynną a niekosztowną administracyą, a prowadzenie kassy i obrót funduszami i kontrolę tak urządzić, ażeby rozpatrzenie się w stanie finansowym towarzystwa każdemu członkowi ułatwić.

Czy zapowiedziane stowarzyszenie dojdzie do zawiązku, czy znajdzie potrzebne do tego zaufanie i siły w kraju, niewiemy—co pewna to, że stać by się mogło nową instytucyą obywatelską w kraju naszym, gdyby jednak usiłowania te były daremne a nadzieje zawiedzione, to zawód takowy w naszym kraju nikogo ani upokorzyć ani do innéj pracy zniechęcać niepowinien.

Korespondencya Czasu.

Poznań 31 grudnia.

Rok dziś się kończący, obfitszym był w zawody jak w pomyślności dla biednego zakątka naszego i to niemal we wszystkich sferach życia. Zmiany zaszłe w rządzie państwa co do osób i

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Z czwartego piętra z Paryża 16 grudnia.

Kursa publiczne w wyższych zakładach naukowych tutejszych otwierają się z miesiącem listopadem i grudniem. W konserwatoryum kunsztów i rzemiosł, nauczyciel prawodawstwa przemysłowego Ludwik Wołowski w dniu 8 listopada wykład tegoroczny rozpoczął, i dwa razy tygodniowo we wtorki i piątki od 7½ do 8½ wieczorem prowadząc go, dziś dwunastą odbędzie prelekcyę.

Posiedzenia te są bardzo liczne, a tłum zalegający salę w konserwatorym z różnorodnych składa się żywiołów.

Jeżeli miejsca obok stołu profesorskiego, do których za biletami się wchodzi zajmują członkowie instytutu, pisarze ekonomiczni, dawni koledzy nauczyciela, przebywający tu rodacy nasi, wyższe ławki napełniają prawdziwi uczniowie wykładanéj nauki, rękodzielnicy, rzemieślnicy, wyrobnicy w skromne bluzy przybrani. Z przyjemnością widzi się tych pracowników przemysłowych z baczną uwagą słuchających wykładu, objawiających nie raz oznaki zadowolnienia, i czuje się, że przemysł posiadający tak wykształconych umysłowo i umiejętnych robotników, musi zakwitnąć i wzrostem prześcignąć innych krajów pracę przemysłową. W roku zeszłym starałem się oznaczyć charakter, ducha nauki, którą Ludwik Wołowski z takim dla siebie zaszczytem, z korzyścią nie tylko umysłową, ale i moralną słuchaczy swoich wykłada. Wierny przyjętemu systematowi i zasadom, w tym samym duchu i w tym roku rzecz swoją prowadzi. Na pierwszéj prelekcyi oświadczył, że jeżeli kurs przeszłoroczny poświęcił płodom i prawom, którym własność przemysłowa podlega, teraz zajmować się ma producentami i ustawami, które rządzą pracą.

Przedmiot więc tegorocznego wykładu zmusza go do przywołania niejako przed kratki sądowe, wszystkich tych teoryj, utopij, marzeń socyalnych, jednych szlachetnych, drugich zgubnych, z którémi reformatorowie z r. 1848 nie tylko wystąpili przed światem, ale nawet odważyli się kraj własny poddać ich niebezpiecznemu doświadczeniu. Przypomniawszy sobie owe próby wykonywane na nim w owym czasie i to wśród zamętu rewolucyjnego, nie można się wstrzymać od uczucia podziwu, a nawet uszanowania dla téj Francyi, któréj zdaje się być przeznaczeniem między narodami, doświadczać dla dobra ludzkości tego wszystkiego, co tylko z myśli w czyn przechodzi, wszystkiego co jest niebezpieczném nawet szkodliwém, byle pozór użyteczności noszącém. Przypomnijmy sobie te wszystkie próby przez które przeszła, polityczne, religijne, towarzyskie ekonomiczne. Próby różnych form rządu, despotyzmu, anarchii, wolności, próby wiary i niewiary religijnéj, próby nieograniczonych podbojów i pokoju bezwzględnego, próby którym jéj praca, przemysł i finanse uległy, i widząc, że kiedyby wśród tych doświadczeń nie jeden naród upadł i przepadł, ona każdą przebywszy ukazuje się jeszcze silniejszą i świetniejszą, nabywamy przekonania, że takiém a nie innéм jest jéj powołanie wśród ludzkości. Tak jest — Francya to lokomotywa próbiercza do odbywania pierwszych podróży po kolejach nowo założonych. Ona pierwsza z własném niebezpieczeństwem pędzi po nich, ażeby zapewnić bezpieczeństwo pociągom całych narodów, ona odbywszy próbę zaprzęga się potém do tych pociągów i porywa je za sobą.

Otóż naczyciel prawodawstwa przemysłowego przywoławszy na pamięć z epoki r. 1848 owe socyalne teorye, których szkodliwość praktyka udowodniła, z bezstronnością przyznał, że ta walka zasad i wyobrażeń dla ogółu straconą nie była, i że z niéj wyszły różne urządzenia, ustawy, prawa, polepszenie stanu materyalnego roboczéj ludności mające na celu.

Porównywając byt dawniejszy téj ludności z obecnym, wykazał niezaprzeczalny postęp, i uważał słusznie, że w dawnych czasach powszechniejsza była nędza, liczniejsze cierpienia, lecz że mniejszą na nie zwracano uwagę. Upowszechniająca się w całéj Europie zasada wolności pracy, i zastósowanie umiejętności do przemysłu zapewnia stopniowe wykształcenie umysłowe, ulepszenie moralne, i poprawę bytu pracującéj ludności. Systemat wolności pracy, którego nauczyciel jest gorącym zwolennikiem, ciągłe czyni podboje, już mu ulegać zaczynają celniejsze w Niemczech umysły, jak o tém można się było przekonać na kongresie ekonomistów odbytym w tym roku w Frankfurcie. Część znaczną dwóch pierwszych prelekcyj poświęcił nauczyciel sprawozdaniu z tego kongresu, my tu szczególniéj, z 4téj i 6téj prelekcyi krótką sprawę zdać chcemy, jako mieszczących najwyraźniejsze wystąpienie przeciw błędom teoryi socyalistów.

Na czwartém posiedzeniu starał się profesor wykazać szkodliwość zdania, jakie niektóre systemata upowszechniły, że interes kapitału zostaje w odwrotnym stosunku z interesem pracy, to jest że dobro i dążność kapitalistów sprzecznemi są z dobrém klasy zarobkującéj, kiedy przeciwnie tak pierwszych jak drugiéj pomyślność od zupełnéj ich zgody zależy. W dawniejszych czasach najznakomitsze umysły uległy temu błędowi, że żadne dobro na téj ziemi stać się nie może bez cudzéj szkody. Przypomniał nauczyciel słowa Montaigna, który rzekł: „że korzyść jednych jest krzy„wdą drugich“ przypomniał Voltaira, który twierdził „że taki jest los ludzkości, iż życząc sobie „wielkości kraju swego, jest to życzyć poniżenia „sąsiadów; żaden kraj nie może ciągnąć korzyści „bez szkody innych.“ Mógł jeszcze nauczyciel przytoczyć Popa, który w pięknym wierszu głosił, że

Każde złe cząstkowe, staje się dobrém powszechném.

To mylne przekonanie odbiło się w tém zdaniu Prudhona „iż jest łatwém do okazania, że żaden „człowiek nie może się zbogacić bez zubożenia „drugich.“

Lecz to rozpaczliwe zadanie jest na szczęście błędnem. Warsztat pracy i przemysłu nie jest stolikiem gry, przy którym ażeby jeden z graczy wygrał, drugi przegrać musi. Radząc się doświadczenia wszystkich czasów i krajów, przekonywamy się że co do zarobku rzecz tak się ma. Im zarobek jest wyższy, tem produkcya mniej kosztu-

systemu, głoszenie zasady bezwzględnéj sprawiedliwości, rozbudziły i u nas nadzieje jeśli nie zaspokojenia życzeń naszych, to przynajmniéj swobodniejszego życia. Tymczasem u nas w Księstwie wszystko zostało po staremu tak co do osób jak i co do systemu, którym w obec nas się rządzą. Wnioski i sumienne prace naszych posłów, żadnych też prawie skutków dla nas nie miały, lubo nie chcemy przypuścić, by słowa ich nie miały oświecić Europy, zbrodnicze wszelako zamachy przez posłów naszych wykazane, dotąd ukaranemi nawet nie zostały. Na polu materyalném nie mniejszy zawód w sposobie rozstrzygnięcia kwestyi Towarzystw kredytowych w upadku ogólnym majątków ziemskich, w zniżeniu ceny ziemi, czém majątek krajowy znacznie zmniejszonym się znalazł, w obec zawsze równych ciężarów tak dobrze obowiązkowych jak dobrowolnych. Na polu edukacyjném sprawa gimnazyum gnieźnieńskiego niemniéj smutne rzuca światło na stosunki nasze i niezawodnie do najdotkliwszych zawodów kończącego się roku policzoną być winna.

Z dobrych pozostałości kończącego się roku w pierwszym rzędzie pomieścić musimy powstanie *Dziennika Poznańskiego*, z którym różnimy się stanowczo w zapatrywaniu się i sądzeniu wielu kwestyj żywotych; który jednak pod względem obrony praw krajowych znakomite zajął stanowisko, jak największe położył zasługi, zrobił się wierném i jasném zwierciadłem cierpień i bólów naszych. Na rok przyszły przenosimy z pociechą nadzieje w obecnym rozbudzone, że potrzebom edukacyjnym stanie się zadość utworzeniem konwiktu przynajmniéj przy gimnazyum w Poznaniu, że sprawa wstrzemięźliwości tyle ważna i pilna, silnie i jednolicie podjętą zostanie.

Oto zawody i nadzieje, z jakiemi żegnamy rok stary a witamy nowy o ile dotyczy naszych miejscowych stosunków. Ale i na większym świecie było podobnież wiele zawodów i wiele rozbudzonych nadziei, których złagodzenia i urzeczywistnienia spodziewać się godzi. Zaręczenia co do kwestyi niezależności świeckiéj papieztwa spodziewamy się że nie zostaną czczemi słowami jakby pewne broszury wskazywać mogły, gdyby je za wyraz przekonania i zamiarów rządowych wziąść można. Wielkie zasady głoszone, a dotąd mało zastósowane, im więcéj rozbudziły nadziei po szerokim a cierpiącym świecie, tém pilniejby urzeczywistnionemi były, jeżeli cierpienia nie mają być dotkliwszemi, właśnie z powodu, iż w zasadzie błysła nadzieja ulgi i wyższéj boskiego porządku sprawiedliwości i ładu w miejsce pogańskiego układu rzeczy, na sile materyalnéj opartego.

Londyn 29 grudnia.

L. Dzienniki, w braku ważnych miejscowych wydarzeń, zajmowały się od kilku dni najwięcéj rozbiorem niektórych pism politycznéj osnowy pochodzących z Paryża. Jedno z takowych tu rozbieranych pism, jest: *Rozmowa* (Dialogue) Francuza z Anglikiem, jaka miała się prowadzić w Paryżu o zobopólnych stosunkach obu ich krajów, czyli właściwiéj Napoleona III z Cobdenem, który, jakem wam donosił, od kilku tygodni bawi w Paryżu i miał parę posłuchań u Cesarza. Z nich utworzył się ów dyalog czyli rozmowa, która do tutejszych dzienników była bezimiennie przysłana, a z któréj dzienniki mało były zadowolnione: ile że w rozumowaniu Francuza z Anglikiem o dzisiejszych stosunkach Francyi i Anglii, ostatni ciągle pierwszemu potakiwał, ustępował; zgadzając się do pewnego stopnia na jego argumenta. Manszesterska partya, któréj Cobden z Brightem są naczelnikami, nie jest tak dalece patryotyczną, aby mogła być wiernym tłumaczem narodowéj myśli; jéj najgłówniejszym przedmiotem jest wolność handlu i pokój; o nich więc Cobdenowi wolno było jak najobszerniéj rozmawiać, ale o niczém tyczącém się wyższéj polityki tutejszego rządu, a mniéj jeszcze całego narodu. Rozmowa więc Francuza z Anglikiem najmniejszego tu niezrobiła wrażenia; uważają ją dzienniki tylko za dalszy ciąg i dodatek do odpowiedzi jaką był p. Mocquart dał czterem kupcom liverpoolskim, a która wam jest znaną. Cobden poczytany teraz jako piąty do ich grona.

Nierównie większe zrobiła wrażenie broszura: „Papież i Kongres“ (Le Pape et le Congrès). Ona choć nie rozwiązuje, ale rzuca światło na najtrudniejsze z zadań przyszłego kongresu, nie wiele różni się od wiadoméj wam polityki angielskiéj, jeźli nie jest nawet zrobioną dla niéj koncesyą w celu nienaruszenia związku zachodniego. Broszura ta wiele poruszyła. Niedziw więc, że Nuncyusz papiezki pytał hr. Walewskiego o jéj autentyczność; niedziw, że kardynał Antonelli nie myśli przyjechać na kongres, jeśli odwołaną nie zostanie; i niedziw, że hr. Walewski się z tém oświadczył, jak to wczorajszy telegram donosi, że jak długo on zostawać będzie u steru rządu, program takowy, jaki broszura zakreśla, nie utrzyma się nigdy na kongresie. Autorstwo broszury przypisywano z początku różnym pisarzom. Tu utrzymuje się mniemanie, że pisał ją p. Mocquart. Widocznie ogłoszona ona bezimiennie w celu zbadania jaki efekt sprawi; aby w razie przeciwnym można jéj się wyrzec, i przez policyą nawet zabrać.

We środę przed Bożem Narodzeniem, towarzystwo zachęty rolników w Romsey obchodziło rocznicę swego założenia. Lord Palmerston jako jego prezes przewodniczył na obchodzie, i właściwie, bo w sąsiedztwie Romsey znajduje się Broadlands własny jego majątek, i wielu z jego dzierżawców należało do towarzystwa. Przy téj okazyi, przybrawszy na siebie rolę gospodarza ziemianina, rozdzielał nagrody między celujących rolników: za orkę, za utrzymywanie domostw w dobrym stanie, za długoletnią służbę parobków itd. zupełnie na wzór naszego Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem. Obchód zakończył się ucztą na ratuszu, na któréj miał mowę, wchodząc w najdrobniejsze szczegóły gospodarstwa, jako na doświadczonego gospodarza przystało, i na końcu uczty temi słowy do obecnych się odezwał:

„Panowie! Wstaję dla wniesienia toastu by oddać hołdu temu, co słusznie poczytaném być może za jeden z cudów naszego wieku i jest najsilniejszą dźwignią nowoczesnéj cywilizacyi. Nie waham się to powiedzieć o prasie dziennikarskiéj. Wziąwszy dzienniki z ostatniego stulecia i porównywając je z objętością dzienników jakie dziś czytamy, co za uderzająca między niemi różnica! Jaka to w dziennikach teraz obfitość rzeczy, jaka w nich wytrawność sądu, i co za rozmaitość wielorakich wiadomości, co jedno najważniejszym jest dowodem postępu, jaki rozum ludzki zrobił za naszych czasów. Dziennikarstwo zdaje się istotnie dziś współubiegać wraz z siłami pary i telegrafem elektrycznym; a w jednéj z swych funkcyj nadewszystko za lat ostatnich wygórowało — chcę mówić o sztuce *reportowania*. Powiadano mi dawniéj o pewnym człowieku Woodhall, który żył przy końcu ubiegłego stulecia i zwykł był dostarczać dla dzienników dyskusye parlamentowe. I wjaki sposób on to czynił? Przychodził na galeryą Izby niższéj, gdzie siadłszy i zasłoniwszy sobie twarz rękami, przysłuchiwał się pilnie wszystkiemu co w Izbie mówiono, poczém wracał do domu, i wypiwszy dwie półgarcówki porteru kładł się do łóżka. Wyspawszy się dobrze, następnego dnia rano spisywał na prędce to, co w pamięci zachował lub o czém mu się we snach marzyło, i to ogłaszał za debaty w parlamencie (śmiech). Za dni dzisiejszych reportery doszli do takiéj zręczności i szybkości prawie cudownéj w spisywaniu wszystkiego co się mówi, że jeśli mowcy nie są ostrożni z tém co mówią, reportery przenoszą nawet to wiernie na papier co lepiej byłoby dla pierwszych, aby nigdy nie było powiedzianém. Pomnę ta o jednym szanownym członku parlamentu p. Keene, był on Irlandczyk. Zdawało mu się raz, że jego mowa jaką miał ostatniego wieczora, nie była przez reporterów akuratnie oddaną, i ztąd ostre robił im wyrzuty. Lecz ci niemniéj ostro, chociaż nie bez grzeczności mu odpowiedzieli:

„Panie Keene — zrobiliśmy z mowy pańskiéj to co tylko można było z niéj zrobić, a jeśli i tak niekontent jesteś z naszéj pracy, następną pana mowę spiszemy co do słowa jak ją powiesz (śmiech); a cokolwiek wtedy sam pomyślisz o niéj, przyjaciele pana pewnie ci za nią niepodziękują.“ Dla mnie — mówił daléj lord Palmerston — dokładność z jaką sprawozdania z posiedzeń Izby niższéj są spisywane, zadziwiającą jest rzeczą. Kiedy w mowach znajduje się co ważnego, wszystko co do słówka bywa zanotowane, i sposób jak tego dokonywać może ręka ludzka, z taką szybkością i tak wiernie, jest nad moje pojęcie. Była pora, w któréj i ja, idąc za przykładem wielu innych, jąłem się był do uczenia się stenografii, wyznać atoli muszę, że napotkałem w tém na dwie trudności, których pokonać nie mogłem: naprzód jedną, by za mówiącym równie skoro pisać; drugą zaś a największą trudność, by to co się zanotowało z cierpliwością zdecyfrować (śmiechy).“ Na ostatek szlachetny lord prosił o pozwolenie aby wolno było: „wznieść toast dla instytucyi, któréj oświata równie jak najdroższe interesa kraju winny najgłówniéj swe rozwinięcie i postęp“. Słowa te szlachetnego mówcy zostaną na zawsze pamiętne, jako pochodzące z ust najstarszego i doświadczonego męża stanu. Oby one i gdzieindziéj znalazły należyte przyjęcie i chętnych naśladowców. Piękniejszego komplementu nad ten nieotrzymała nigdy jeszcze prasa dziennikarska, zważając na osobę od któréj on pochodzi; a ponieważ on jest ogólny dla całego dziennikarstwa, a zatém i Redakcya *Czasu* może w części przyjąć go za powinszowanie sobie na następny rok nowy.

Chrześciaństwo zdaje się powoli szerzyć pośród wyższéj klasy w Indyach wschodnich. Według *Delhi Gazette*, tameczny Bara Radża postanowił przyjąć religię chrześciańską i zaślubić sobie córkę jednego z urzędników angielskich. Radża Kupurtuli był pierwszy co pojął chrześciankę za żonę. Z czasem wielu innych, jak ten dziennik pisze, pójdzie za ich przykładem. W całych Indyach przywrócona spokojność; jeden Nana i Begum trzymają się na pograniczu od strony Nepaulu. Siła ich ma wynosić jeszcze do 6000 ludzi.

Mrozy przed świętami miały bardzo szkodliwy wpływ na stan zdrowia w stolicy. Liczba zmarłych, która w ciągu poprzednich czterech tygodni była około 1300 na tydzień, podniosła się ostatniego tygodnia do 1548 zmarłych, więc w przecięciu o 278 więcéj. Liczba urodzonych była 1768. Smiertelność największa panowała między cierpiącymi na zapalenie gardła i suchoty.

Wiedeń 2 stycznia. Dzisiejsze dzienniki, z których niewszystkie z powodu wczorajszego święta wychodzą, nie rozbierają jeszcze słów Cesarza Napoleona wyrzeczonych wczoraj do ciała dyplomatycznego przy składaniu powinszowań, lubo telegraf już doniósł był do Wiednia treść téj odpowiedzi. Giełda nie powitała jéj bynajmniej z wielką ufnością; nie jest ona dla niéj dość zapewniającą, a nawet ton jéj wydaje się być wątpliwy.

— *Wanderer* donosi z Wenecyi z 28go grudnia co następuje: Głównem zadaniem téj partyi, któréj celem jest obalenie istniejącego porządku, na tém polega, aby ani na chwilę nie dozwolić umysłom wypocząć i wejść w siebie, lecz wciąż na nowo szerzyć wszelkiemi sposobami wzburzenie a przynajmniéj lękliwych wstrzymywać od niewinnych zabaw i rozrywek. Znane są środki po temu, między innemi zaś polegają na tém, aby rozlepiać po murach pogróżki. W Wenecyi wszelako rozlepiają takie drukowane odezwy, bo na murach wodą słoną przesiąkłych i od starości omszałych, trudno węglem pisać. Komitet zjednoczenia Włoch, który niewiadomo gdzie istnieje i jakich liczy członków, odzywa się w tych plakatach temi słowy: „Wenecyanie! ci z was, którzy podczas muzyki wojskowéj przechadzają się na placu Sgo Marka, są dobrze nam znani. Ci którzyby w tych smutnych dla ojczyzny czasach uczęszczali do teatru, będą zapisani, albowiem czas zemsty jest bliskim!...“ Jak zwykle zatém, grożą tu rozpasaniem najokropniejszych namiętności. A lubo podobne pogróżki są dziecińistwem, wszelako nigdy one nie chybiają celu we Włoszech, a tém mniéj w Wenecyi.

— *Oester. Ztg* donosi z Wenecyi pod d. 29 grudnia. Na nieszczęście zdaje się, że nigdy nie ukojonym podżegaczom chciwym skandalu, powiodło się roznieść trwogę między tutejszą ludność przez swój system teroryzujący i wstrzymać ich od uczęszczania na publiczne zabawy. Mimo wszelkiej czujności policyjnej udało im się rozpowszechnić po miejscach publicznych kartki drukowane i pisane, w których miotane są obelgi i groźby na tych którzyby się rozrywkom oddawali. Mimo pięknéj pogody teatra były z tego powodu prawie próżne, a publiczność składała się prawie wyłącznie z zamiejscowych. Mówią także, iż z braku publiczności teatr Apollo w którym debiutuje bardzo dobra kompania opery, ma być zamknięty. Zdaje się przeto, że smutny będziemy mieć karnawał. — Za kilka dni przedstawionych będzie N. Panu trzech kandydatów na urząd podesty, a jak słychać, wszyscy trzéj kandydaci oświadczyli, że gotowi będą przyjąć wybór; tak więc sprawa ta załatwioną wreszcie zostanie.

Ustawa zarobkowa.

(Ciąg dalszy.)

Dział szósty *Pomocnicy zarobkowi.*

§ 72. Stósunek prawny między samoistnymi przemysłowcami i pomocą ich (czeladź i uczniowie), o ile niniejsza ustawa szczególnych nie zawiera postanowień, ma być oceniany wedle przepisów powszechnego kodeksu cywilnego.

a) *Pomocnicy:*

§ 73. Pod nazwą pomocników mają być pomieszczeni w téj ustawie kupczyki, czeladź i robotnicy fabryk. Osoby przeznaczone do wyższych usług, jako to: kierownicy, mechanicy, komisanci, rachmistrze, kasyerowie, rysownicy, chemicy, dalej robotnicy i najemnicy przyjmowani jedynie do dźwigania i prostych robót, nakoniec osoby odbywające przy prowadzeniu jakowego zarobku obowiązki domowej posługi, jak np. kelnerzy, parobcy do koni, itp. nie mogą być uważani za pomocników.

§ 74. Każdy pomocnik opatrzony być winien potrzebnemi dokumentami, to jest kupczyki świadectwami poświadczonemi przez władzę od dawniejszych swoich pryncypałów, inni zaś pomocnicy książką służbową. Przedsiębiorcy, którzy przyjmują do siebie pomocników w takie świadectwa nieopatrzonych, podpadają karze i wraz z takowymi pomocnikami odpowiedzialni są dawniejszemu służbodawcy za szkody wynikłe przez samowolne porzucenie przez nich miejsca, a to w myśl § 1302 powszechnego kodeksu cywilnego. Dawniejszemu służbodawcy służy prawo żądania powrotu pomocnika, który samowolnie od niego odszedł.

§ 75. Sposób użycia pomocnika, jego płaca i całe z resztą stanowisko, czas trwania stosuku służbowego, czas próby w danym razie i termin wypowiedzenia, stanowią przedmiot dobrowolnej umowy. W braku takowej przypuszać należy, że płaca ma być tygodniową, a termin wypowiedzenia dwutygodniowy; pod innemi zaś względami zwyczaj miejscowy służy za prawidło.

§ 76. Pomocnik obowiązany jest okazywać służbodawcy wierność, powolność i uszanowanie, zachowywać się przyzwoicie, dotrzymywać godzin roboty wedle umowy lub zwyczaju miejscowego, polecone sobie roboty wedle możności jak najlepiej wykonywać, zachowywać tajemnicę o stosunkach zarobkowych swojego służbodawcy, postępować

---

je.— Fałszem jest, iż zniżenie zarobku jest korzystnem dla przedsiębiorcy, a łatwo okazać, że występna rachuba polegająca na zmniejszeniu ceny wyrobów, w skutku uszczuplenia płacy robotnika, żadnego nie przynosi zysku. Poszukujący oszczędności w cenie zarobku wywołuje tę samą oszczędność u innych współzawodników. Skutek więc jest ten sam, przybywa tylko krzywda i cierpienie bliźniego. Lecz jest inny sposób osiągnienia tańszej produkcyi, oto poszukując nie tyle zmniejszenia płacy, jak trudu. Jakież są narzędzia ku temu. Oto najprzód, wzniesienie godności człowieka, jego wykształcenie, jego ulepszenie moralne. Praca nie jest ciężkim obowiązkiem człowieka, jest raczej jego przywilejem.

Jest ona, jak pięknie wyraził się nauczyciel „działaniem człowieka na naturę fizyczną, jest „monopolem prowadzenia dalej dzieła stowarzy„szenia wynoszącym człowieka nad wszystkie inne „istoty.“

Drugiem narzędziem jest przezorność i wszystkie zasoby, które ona zgromadza dla utworzenia kapitału. Kapitał jest wynikiem poprzedniej pracy, który, nie zginął, lecz zachowany ma znowu tworzyć.— Im się bardziej mnoży kapitał tem produkcya silniej wzrasta. Pod jakim kształtem ten kapitał działa najskuteczniej? pod postacią narzędzi wydoskonalonych i machin.— Błądzą wielce, ci którzy sądzą że machiny odejmują chleb robotnikom, kiedy one tylko pracy inny nadają charakter, a to podnosząc człowieka do téj, która jedynie godną jest jego, to jest uwalniając go od pracy muszkularnéj a przyzywając do umysłowej, a ztąd wypada pytanie, czy lepiej pracować za pomocą machin, czy jak machina.

Na poparcie tych twierdzeń, profesor przyzwał świadectwa pana Le Hardy, który w nowo wyszłem piśmie *O pracy* i *zarobku*, doskonale te prawdy objaśnia i tłómaczy. Pan Le Hardy jest wybornym o tym przedmiocie sędzią. Życie całe poświęcił usiłowaniom około polepszenia bytu pracującej ludności, każdy wyrobnik belgijski zna i błogosławi jego imie, otóż temi pięknemi słowy, kończy on pismo wspomnione:

„Dawny systemat, ślepe i ochydne samolubstwo „woła na przedsiębiorców przemysłowych: utrzy„mujecie wyrobnika w ciemnocie i nędzy, cieszcie „się z jego nieprzezorności, z jego złych nałogów, „z jego cierpień, tym sposobem utrzymacie ich „w zależności i mieć będziecie zapewnioną tanią „pracę. — Z drugiej strony socyaliści obudzając „złe namiętności robotnika, wołają na niego: Nie„nawidzę właściciela fabryki, który się twoim pa„nem ogłasza, który cię uciska i zagarnia dla sie„bie cały owoc twéj pracy, nienawidzę kapitału, „który jest twoim tyranem, machin, które ci za„robek odejmują, nienawidzę prawa własności, „które bogatych codzień zbogaca, ubogich zubo„ża. Bądź niewiernym twemu mniemanemu panu, „niszcz kapitał i machiny, pal rękodzielnie, rabuj „zagarniaj cudzą własność. a będziesz wolnym.—

„Moje zaś wnioski zgodne z moralnością, logi„cznie wyprowadzone z zasad nauki ekonomicznéj, „przyjęte dziś przez wszystkich jéj prawdziwych „mistrzów, są zupełnie inne. Ja odzywam się do „fabrykanta w ten sposób: kochaj tych wyrobni„ków, oddalaj od nich przyczyny nędzy, czuwaj „nad ich wykształceniem, rozwijaj w nich moral„ność i godność, nauczaj ich słowem i czynem, a „twoja własna pomyślność stanie się ich pomy„ślności następstwem. Bo wysoka płaca zarobnika „zapewnia tańszą produkcyę.

„Do robotnika zaś przemawiam: kochaj tego, „który ci daje zarobek, bo jego dobro zgodne „z twojem dobrem, dopomagaj mu do powiększe„nia i zachowania kapitału, który jest narzędziem „pomyślności i swobody, i źródłem zarobku, ciesz „się z upowszechnienia machin, które się uwalnia„ją od najcięższych trudów i korzyść przynoszą na„wet tym, którzy ich nie posiadają. Do wszystkich „zaś odzywam się:

„Kochajcie się wzajem, wspomagajcie się wła„ściciele i wyrobnicy, jesteście sobie braćmi i soli„darnie odpowiedzialnymi członkami jednej wiel„kiej bliźnich rodziny.“

Po przytoczeniu tych pięknych wyrazów, cóż dodać możem, oto może jeszcze tę uwagę, którą nauczyciel tę prelekcyę zakończył, iż w tym czasie wiele rosprawiają o doskonałości rządu *Self government* nazwanego. Piękny to i ponętny rząd, lecz ażeby go zaprowadzić i utrzymać, trzeba pierwéj własnej duszy rząd sprawować, ten warunek jest także potrzebny do zapewnienia wyrobniczej ludności tych wszystkich korzyści, jakie wolność pracy zapewnić zdolna.

Na szóstéj prelekcyi nauczyciel wystąpił w cały rynsztunek hartownej stali przybrany przeciw socializmowi, okazał jak niesprawiedliwe były jego oskarżenia przeciw kapitałowi wymierzone, udowodnił cyframi, że część zysku przypadająca kapitałom wśród wzrostu produkcyi stosunkowo jest mniejsza, od téj, którą praca otrzymuje, że przeto im bujniejszy jest rozwój przemysłu, za pomocą kapitałów materyalnych i umysłowych za pomocą machin i nowych wynalazków, tem praca wyrobnicza jest korzystniejszą. Żałuję iż zbyt ciasne ramy mego pisma nie dozwalają mi obszerniejszego sprawozdania z téj prelekcyi umieścić, mniemam jednak, że z rysu tu przedstawionego zrozumieją czytelnicy ducha i sposób wykładu nauczyciela. Sposób jest jasny, ujmujący uwagę, duch jest najzdrowszy.

Nauczyciel nie jest mistrzem nauki popychającej ludzi li tylko do poszukiwania materyalnej pomyślności, nie obudza nienawiści do praw rządzących społeczeństwem, nie głosi udanej miłości, aby rozdmuchiwać żar zazdrości i nienawiści. Ale bo też umysł jego przyjmując prawidła umiejętności, nie odrzuca nauk praktyki, ale bo on umie rozróżnić wartość owego głośno brzmiącego ogólnika *miłolości ludzkosci* od prawdziwej miłości bliźnich. Wie on że na téj ziemi zupełne usunięcie cierpienia nie wchodzi w widoki boskie, nie jest więc ani możebnem ani użytecznem. Wie że cierpienie jest jednym z warunków natury ziemskiej, tak jak cierpliwość i miłosierdzie jednym z obowiązków chrześciańskiego społeczeństwa. Umiej kochać, umieć cierpieć i umieć łagodzić cudze cierpienia, to najwznioslejsza życia tego nauka. Tylko z nią zgodnie postępująca każda umiejętność, jakikolwiek jest jej przedmiot, może stać się istotnie użyteczną i przyłożyć do prawdziwego postępu ludzkości.

A.

uprzejmie z współpomocnikami i dobrze się obchodzić z uczniami, tudzież dziećmi pracującemi pod jego nadzorem. Ma on prawo do pobierania umówionéj płacy w należytym czasie, do bycia przyzwoicie traktowanym, a przy opuszczeniu miejsca żądania świadectwa z prawdą zgodnego.

§. 77. Pomocnikom zakazuje się obchodzić dowolne święta i poniedziałki zwyczajnie przepędzane bezczynnie, pracować bez zezwolenia służbodawcy na własną rękę, lub dla obcych służbodawców, jakoteż umawiać się między sobą, aby wspólném odmawianiem roboty lub innemi środkami wymuszać na służbodawcach pewne warunki. (§ 481 prawa karnego).

§. 78. Stosunek roboczy i służbowy może zostać dla ważnych powodów rozwiązany natychmiast przed upływem czasu wyraźnie lub domniemanie zastrzeżonego i bez poprzedniego wypowiedzenia. Szczególniéj zaś: 1° Służbodawca może mieć prawo zerwania umowy, jeżeli czeladnik: a) okaże się niezdolnym do pracy; b) jeżeli dopuści się jakowego czynu, który dla uzasadnionych powodów pozbawia zaufania jakie w nim pokładać miano, lub jeżeli służbodawca dopiéro po przyjęciu go do obowiązków o takim dawniejszym czynie jego dowie się; c) jeżeli czeladnik bez zezwolenia służbodawcy prowadzi uboczny jakowy zarobek, który go odciąga od zatrudnienia; d) jeżeli się uporczywie wzbrania wypełnić prawe polecenia służbodawcy, albo stara się podburzać towarzyszów swych, uczniów lub domowników do nieposłuszeństwa, do stawiania oporu służbodawcy, do nieporządnego życia lub niedozwolonych czynów, albo jeżeli ubliży honorowi służbodawcy lub jego krewnych, albo też jeżeli się dopuści innego jakiego ważnego lub też częstego naruszenia obowiązku; e) jeżeli z własnéj winy stanie się niezdolnym do pracy, lub gdy bez własnéj winy niezdolnym będzie do pracy dłużéj nad cztery tygodnie; f) jeżeli dłużéj jak dni ośm więzionym będzie. 2° Czeladnik ma szczególniej prawo zerwać umowę: a) jeżeli nie może pracować dłużéj bez szkody dla zdrowia własnego; b) jeżeli służbodawca dopuścił się obelgi czynnéj, lub się okazuje winnym obrazy honoru względem niego; c) jeżeli służbodawca stara go się nakłonić do niemoralnych lub z prawem sprzecznych czynów; d) jeżeli mu niezasłużenie zatrzymuje umówioną płacę, lub też inne warunki umowy nadweręża; e) jeżeli upadłość służbodawcy nastąpi lub w inny sposób będzie on w niemożności dać czeladzi swéj zatrudnienie i zarobek.

§. 79. Jeżeli służbodawca bez prawnie dozwolonych powodów (§. 78) oddala czeladnika przed czasem, lub też z własnéj swéj winy daje powód do przedwczesnego zerwania stosunku służbowego, naówczas obowiązanym się staje czeladnikowi wypłacić należytość, tudzież umówione lub zaprowadzone wynagrodzenie za resztę czasu przepisanego do wypowiedzenia.

§. 80. Jeżeli czeladnik porzuci swojego służbodawcę bez prawnéj przyczyny (§. 78) przedwcześnie, wtedy ten ostatni ma prawo zmusić go przez władzę do powrotu do pracy na czas brakujący i żądać wynagrodzenia doznanéj straty. Nadto czeladnik taki ma być stósownie ukarany.

§. 81. Ustanie przedsiębiorstwa lub śmierć czeladnika, zrywa samo przez się stosunek służbowy. Wszelako w razie dobrowolnego zamknięcia przedsiębiorstwa lub rozpuszczenia czeladzi z winy albo przypadku przez służbodawcę sprowadzonego, czeladnik ma prawo domagać się wynagrodzenia za czas aż do chwili wypowiedzianéj.

Dodatkowe postanowienia dla większych przedsiębiorstw zarobkowych.

§. 82. W większych przedsiębiorstwach zarobkowych, w których zwykle więcéj niż 20 robotników bez różnicy płci i wieku pracuje w wspólnych warsztatach, obowiązują nadto następujące szczególne przepisy:

§. 83. Ma być prowadzony spis szczegółowy wszystkich osób zatrudnionych w przedsiębiorstwie z wymienieniem imion i nazwisk, wieku, miejsca rodzinnego, przeznaczenia służbowego i płacy, i spis takowy ma być na każde żądanie władzy okazany.

§. 84. W warsztatach ma być przybita ustawa służbowa, w któréj szczególnie mają być ułożone przepisy: a) co do różnych klas osób zatrudnionych w warsztacie i ich obowiązków roboczych; osobliwie co do przeznaczenia kobiet i dzieci, z uwzględnieniem ich sił fizycznych i przeznaczonéj dla tych ostatnich nauki szkolnéj; b) co do godzin roboczych; c) co do czasu obliczania się i układu względem wynagradzania; d) co do praw służących nadzorcom; e) co do obchodzenia się w przypadku choroby lub zdarzonego nieszczęścia; f) co do odkładania pewnéj kwoty od płacy, jeśli takie urządzenie istnieje, i co do wytrącania kary pieniężnéj za przekroczenie ustawy; g) co do terminów wypowiadania i przypadków, w których bezzwłoczne zerwanie stosunku służbowego nastąpić może. Odpis téj ustawy służbowéj ma być przedłożony władzy.

§. 85. Jeżeli przez wzgląd na większą liczbę robotników lub rodzaj ich zatrudnienia, okaże się potrzeba szczególnego zabespieczenia wsparcia robotników w przypadkach choroby lub zaszłego nieszczęścia, przedsiębiorca obowiązanym jest albo urządzić w swoim zakładzie osobną kasę wsparcia, do któréj się przyczyniają robotnicy, albo też przystąpić do innéj już istniejącéj podobnéj kasy.

§. 86. Dzieci niedochodzące lat 10 nie mogą być wcale używanemi do roboty w większych zakładach przedsiębiorczych; dzieci od 10 do 12 lat mogą być jedynie użytemi za okazaniem pozwolenia wydanego przez przełożonego gminy, na podanie ojca lub opiekuna, i to do takich tylko robót, które nie są szkodliwe zdrowiu i nie tamują rozwinięcia sił fizycznego. Pozwolenie może być wtedy tylko wydaném, jeżeli zatrudnienie w zakładzie przedsiębiorczym nie stoi na przeszkodzie odwiedzaniu szkoły zwyczajnéj, lub jeżeli przedsiębiorca urządził osobne szkoły, w których dzieci dostatecznie kształcone być mogą według przepisów władzy szkolnéj.

§. 87. Dzieci niżéj lat 14 nie mogą być używane dłużéj do pracy nad 10 godzin dziennie; od 14 do 16 lat, dziennie najwyżéj godzin 12 i to z odpowiednim podziałem na czas wypoczynku. Po godzinie 9éj wieczór i przed 5tą rano nie mogą być użyte dzieci nie mające jeszcze lat 16. Wszakże w takich przedsiębiorstwach, gdzie dzień i noc robota idzie, a bez czego ruch przedsiębiorczy doznałby szkody, władza może dozwalać, aby dzieci nie mające jeszcze lat 16, wszelako nie młodsze nad lat 14, mogły być użytemi do zatrudnień wnocy, pod warunkiem jednak stósownéj przemiany dniem i nocą. Również w przypadkach nadzwyczajnej potrzeby władza może dozwolić chwilowego przedłużenia czasu roboczego o 2 godzin dla robotników nie mających jeszcze lat 16, wszelako na czas nie dłuższy nad cztero-tygodniowy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Francya.

Dalszy ciąg broszury „Papież i Kongres", któréj początek podaliśmy wczoraj, brzmi następnie:

V. Historya, religia, polityka usprawiedliwiają więc w zupełności naruszenie zwykłych i normalnych warunków życia ludów. Nic prostszego, nic słuszniejszego i istotniejszego jak Papież siedzący na tronie rzymskim i posiadający szczupłe terytoryum. Dla zadośćuczynienia tak wzniosłemu interesowi, wolno jest zaiste kilka kroć stotysięcy dusz usunąć od życia narodowego, niepoświęcając ich jednakże i zapewniając im rękojmie pomyślności i opieki spółecznéj. Niechaj rząd papiezki z natury swéj ojcowski, będzie nim również w wykonaniu swéj władzy świeckiéj. Ten co się nazywa Ojcem Świętym wszystkich katolików, winien być ojcem wszystkich poddanych swoich. Jeżeli instytucye jego leżą po za obrębem zasad gwarantujących prawa rządu w spółeczeństwie politycznem, jego działania powinny być tém wolniejsze od zarzutu, a kiedy nikt go naśladować nie może, niechaj mu zazdroszczą wszyscy.

Pojmujemy przeto rząd świecki Papieża jako obraz rządu kościelnego. Jestto kapłaństwo nie dyktatura. Obszerny rozwój życia municypalnego uwolni go od odpowiedzialności za sprawy rządowe, tym sposobem zdoła on się utrzymać w sferze, która go wzniesie ponad zarządzanie interesami. Jako członka konfederacyi włoskiéj strzeże go armia związkowa. Armia papiezka powinna być tylko sztandarem porządku publicznego, lecz do walki z nieprzyjacielem zewnętrznym lub wewnętrznym Papież nie powinien dobywać oręża. Krew przelana w jego imieniu byłaby obelgą miłosierdzia które wyobraża. Ręka jego podnosząc się, powinna błogosławić nie uderzać.

Innym punktem nader ważnym jest, aby obrządek katolicki nie był wyłącznym ciężarem poddanych rządu papiezkiego. Papież jest Księciem duchownym wszystkich wiernych, niebyłoby zatém rzeczą słuszną, aby potrzebne wydatki dla utrzymania świetności, jaka przystoi majestatowi głowy Kościoła, były ponoszone przez lud jego państwa. Budżet jego nie będzie więc wyłącznie rzymskim, będzie on międzynarodowym jak jego władza, która ze stanowiska religijnego jest uznawaną i szanowaną wszędzie, gdzie dogmat, który wyobraża, jest ustawą dla sumienia. W ten sposób osiągnięty zostanie podwójny rezultat zarówno ważny: z jednéj strony Papież znajdzie w daninie (tribut) mocarstw katolickich nowe uświęcenie powszechności i jedności władzy moralnéj jaką wykonywa; z drugiéj, nie będzie zmuszony obciążać lud swój podatkami, które napełniając skarb jego, nadwerężałyby powagę jego imienia. Krótko mówiąc, będzie w Europie lud, nie tyle z królem, ile z ojcem na czele, którego prawa raczéj serce jego monarchy niż moc ustaw i instytucyj zabezpieczać będzie. Lud ten nie będzie miał reprezentacyi narodowéj, ani armii, ani prasy, ani magistratury. Całe jego życie publiczne skupiać się będzie w organizacyi municypalnéj. Po za obrębem tego ciasnego koła pozostanie mu tylko rozmyślanie, sztuki, cześć wielkich wspomnień i modlitwa. Zostanie on na zawsze wydziedziczony z tego szlachetnego udziału w działalności, która we wszystkich krajach jest bodźcem patryotyzmu; sprawiedliwym objawem władz umysłowych i wyższości charakteru. Pod rządem Papieża nie będzie można ubiegać się o sławę żołnierza, ani krasomówcy, ani męża stanu. Będzie to rząd spokoju, skupienia ducha, rodzaj oazy, dokąd namiętności i interesa polityczne nie wtargną i gdzie się będą nastręczać urocze i łagodne rozkosze świata duchowego.

Jest bezwątpienia w tém wyjątkowém położeniu coś przykrego dla ludzi, którzy czują w sobie szlachetne popędy służenia i wyniesienia się przez zasługę, a którzy skazani są na bezczynność. Jest to ofiara, któréj żądać od nich można w interesie wyższego rzędu, w obec którego wszystkie interesa prywatne milknąć powinny. Zresztą jeżeli poddani papiezcy pozbawieni będą działalności życia politycznego, zostaną oni za to wynagrodzeni z drugiéj strony rządem ojcowskim, wolnością od podatków, moralną wielkością swéj ojczyzny, która jest ogniskiem wiary katolickiéj i obecnością dworu, którego świetność potrzebna dla podwójnego majestatu Papieża i Księcia, utrzymaną zostanie za pomocą danin, jakie składać będą wspaniałomyślne mocarstwa katolickie Europy. Wynagrodzenia te mają jakąś wartość, a nareszcie pod podobnym rządem, z takiemi korzyściami i z wielkimi Papieżami, o jakich z dziejów wiadomo, będzie zawsze zaszczytem nazywać się obywatelem rzymskim *civis romanus*.

VI. Konieczność utrzymania świeckiéj władzy Papieża.

Konieczność uwolnienia go, o ile można, od wszelkiéj odpowiedzialności, jaka ciąży na rządzie i postawienia głowy Kościoła w sferze, w któréj powagi jego duchownéj nie może ani ścieśniać, ani naruszać władza jego polityczna; potrzeba aby tak być mogło, uszczuplenia w miejscu rozszerzenia jego terytoryum, zmniejszenia raczéj niż pomnożenia liczby jego poddanych; konieczność wynagrodzenia ludności tego państwa, pozbawionéj w ten sposób korzyści życia publicznego, przez rząd opiekuńczy, ojcowski, oszczędny: oto jest w krótkości dowodzenie, jakie usiłowaliśmy postawić na poprzedzających stronnicach.

Jako wynik tego dowodzenia przedstawia się inna kwestya, kwestya delikatna, któréj załatwienie jednak według zdania naszego łatwiejszém się stanie przy świetle wyłożonych przez nas zasad.

Romania od kilku miesięcy *de facto* oderwaną jest od władzy papiezkiéj. Zostawała ona pod rządem tymczasowym. Jest dziś rządzona przez gubernatora, którego władza rozciąga się do wszystkich państw Włoch środkowych. Odłączenie to ma więc za sobą powagę czynu dokonanego.

Czyż Romania ma być zwróconą Papieżowi? Aby pytanie to rozwiązać, chcemy się poradzić o to jedynie interesu Papieztwa. Powiedzieliśmy już, iż piszemy jako katolicy i że pragniemy tego tylko, co może być z pożytkiem dla Kościoła i zapewnić dostojnéj jego głowie bezpieczeństwo i wielkość, jaką Francya, więcéj niż każdy inny naród, winną mu jest nadać.

Nie zamierzamy przeto zajmować się tu interesami ludności romańskich, prawem jakie mieć mogą nadania sobie innego rządu, zażaleniami, jakie przeciw rządowi papieskiemu szerzą, mniéj lub więcéj ważną szczerością głosów, które orzekły połączenie się ich z Sardynią. Nie o to nam idzie, lecz czy z pożytkiem jest,— tak lub nie — dla chwały kościoła, aby Romania wróciła do spuścizny ś. Piotra. Nad tem jedynie mamy się zastanowić.

VII Romania, pomimo ustąpienia jéj przez Stolicę św. w roku 1796, jest całkiem prawną posiadłością rządu papieskiego. Powstanie jéj mieszkańców przeciw Papieżowi jest więc buntem przeciwko słuszności prawa i przeciw traktatom. Romania, która tworzyła za cesarstwa część królestwa włoskiego, oddaną została ostatecznie Papieżowi z mocy traktatów 1815 r. Póki traktaty te trwają, niezaprzeczoną jest rzeczą, iż Ojciec św. ma prawo upominania się jak to właśnie czyni, o część swego terytoryum, które się wyśliznęło z pod jego berła. Lecz czyliż upominanie się to jest w interesie Papiestwa i religii? Tu waha się sumienie i poczuciem swem odstępuje od ścisłego tłómaczenia prawa. Jestże Romania będąca prawną posiadłością Stolicy św., potrzebnem rozszerzeniem świeckiéj jego władzy? Zapewniaż mu ona warunek potęgi i bezpieczeństwa? Jeżeli tak jest, niebyłoby wątpliwości, pytanie byłoby dla wszystkich katolików rozstrzygniętem.

Co się nas tyczy niesądzimy, aby odłączenie się Romanii było nszczupleniem władzy świeckiéj Papieża. Wprawdzie terytoryum jego się zmniejszy, lecz powaga jego polityczna wolna od parcia, które ją paraliżuje, nie osłabnie, lecz się wzmoże moralnie. Powaga głowy kościoła, powtarzamy, nie zawisła od rozległości terytoryum, które tylko utrzymać zdoła orężem obcego mocarstwa, ani od liczby poddanych nad którémi rządzić tylko może przymusem, polega ona w zaufaniu i poszanowaniu jakie wzbudza i jakie uwalniają go od uciekania się do ostatecznych środków surowości, złych dla wszystkich rządów, lecz złych nadewszystko dla monarchy, który rządzi z ewangelią w ręku.

Cóż znaczą dla uroku, godności i wielkości Ojca św., mile kwadratowe w jego państwie? Potrzebaż mu przestrzeni, aby był kochany i szanowany? Czyż błogosławieństwo jego i nauka nie są najwyraźniejszym objawem jego praw? Czyż niebłogosławi i nie naucza całego świata? Czy rozkazuje małéj czy wielkiéj liczbie ludzi, wcale oto nie chodzi. Główną jest rzeczą, by miał tyle poddanych ile potrzeba, aby być niezawisłym i by ich nie miał za wiele, aby nie być porwanym prądem namiętności, interesów i nowatorstwa, które wszędzie się pojawiają, gdzie w jedno ciało wielka ludność się skupia.

Znaczenia Papieża nie stanowi 21 prowincyj, które dziś posiada. Bolonia, Ancona i Rawenna, które oddziela od Rzymu pasmo gór, charakter mieszkańców i wspomnienia historyczne, nie przyczyniają się do świetności i potęgi stolicy ś. Papież zasiadający na tronie w Rzymie i zamieszkujący Watykan, oto jest co imponuje światu. Monarcha państwa rzymskiego zaledwo się dostrzega.

Przyznajemy atoli, że gdyby Romania należała dobrowolnie do Papieża z własnego przystąpienia, ufności i przywiązania ludów, tak jak doń należy z mocy praw historycznych i traktatów, nie mogłaby być uważaną za powód zawikłań dla niego. Fakta dowodzą, iż tak nie jest. Od traktatów r. 1815 część ta państwa kościelnego ulegała przez więcéj niż lat dwadzieścia zajęciu austryackiemu. Wojsko austryackie było jeszcze w Bolonii, gdy chorągiew francuzka ukazała się na Alpach. Ustąpienie jego spowodowało wyjazd legata i obalenie władzy papiezkiéj. Bez Austryi władza ta nie może się ani podźwignąć ani utrzymać. Na nieszczęście jestto rzecz niezaprzeczenie jawna.

Przywracając Ojcu ś. Romanię, nie przywróci mu się poddanych uległych, pokornych i przywiązanych, skłonnych ugiąć się pod jego ręką, znalazłby on w nich nieprzyjaciół swéj władzy, gotowych do oporu, którychby tylko siła mogła powstrzymać. I cóżby na tem zyskał Kościół? Byłby zniewolonym widzieć niewiernych synów w swoich zbuntowanych poddanych i wyklinać tych, których musiałby karać. Aby zostać wszechwładzcą, musiałby się wyrzec najpiękniejszego swego tytułu.... matki. Nie tego on pragnie. Nie tego pragną biskupi i katolicy. Objęcie posiadłości okupionéj takiemi ofiarami byłoby klęską nie tryumfem. W zamian za kilkakroć stotysięcy poddanych przywróconych władzy świeckiéj Papieża, władza jego duchowna doznałaby uszczerbku, od którego opieka boża i mądrość Europy zdołają go ustrzedz. (D. c. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 stycznia. Widzieliśmy już kilku nowych artystów płci obojéj występujących na naszéj scenie. Bardzo to dobrze ze strony Dyrekcyi teatru polskiego, że przez wprowadzenie nowych osób, a również przez pomnożenie trupy teatralnéj, zamierza urozmaicić cokolwiek rutynową gry jednostajność, a zarazem zostawić czas kształceniu się, gdy z powodu licznych członków kolej grania nie ciągle na jednych będzie przypadać. I tak, w niedzielę widzieliśmy po pierwszy raz występującego p. Dębickiego w roli „Bakałarza", którą oddał z całą dosadnością oryginalnie pojętego charakteru. Dzisiaj występują dwie nowe aktorki w komedyi „P. Kasztelanowa" Korzeniowskiego.—We czwartek dane będzie przedstawienie na korzyść p. Biedrońskiéj, którą widzieliśmy w komedyi „Uściskajmy się", wybornie grającą rolę kapryśnéj Berty.

Przegląd polityczny.

Dzień otwarcia kongresu jeszcze niewiadomy. *Pays* powiada, że się spóźni nieco, a był on naznaczony już na 19go b. m.

Gazeta Piemoncka z 30 grudnia ogłasza nominacyę margrabiego Villamarina na posła do Neapolu. Hr. Gallina zamianowany został gubernatorem Medyolanu. Jooteau będzie reprezentował Sardynię w Wiedniu.

Rada związkowa szwajcarska zamierza przedstawić Zgromadzeniu prawodawczemu potrzebę zaprowadzenia francuskiej stopy menniczej w Szwajcaryi.

Według listów z Petersburga, Rosya nie żądała wpradzie od gabinetu francuzkiego wyjaśnień z powodu znanéj broszury „Papież i Kongres", lecz w politycznym świecie petersburgskim utrzymują, iż rząd rosyjski sprzeciwiałby się załatwieniu téj sprawy w sposób przez broszurę proponowany, uważając go za naruszenie żasady prawowitości (legitimité). W istocie, jestto punkt sporny na polu politycznem, na którem jedynie walka toczyć się może. — Minister spraw zagranicznych książę Gorczakow ma zaraz po Bożem Narodzeniu (według star. kalend.) tj. 6sty wyjechać z Petersburga udając się jako pełnomocnik na kongres, lecz w przejeździe ma zabawić parę dni w Warszawie. — *Żurnał dla Akcyonerow* zbija pogłoskę o sprzedaży kolei petersburgsko-moskiewskiéj Rotschildowi, o czem głosiły dzienniki berlińskie. *Pszczoła Północna*, liberalna teraz, przemawia dziś za przymierzem Rosyi z Francyą. — Towarzyski świat petersburgski zajęty jest mocno prelekcyami dla większéj publiczności wykładanemi oraz publicznemi dysputami. Jedna z takich dysput odbyła się 24 grudnia między pp. Perozio i Smimow w obec licznéj publiczności i wybranych sędziów; miała ona rozstrzygnąć w opinii publicznéj spór o korzyściach jakie przyniesie krajowi Towarzystwo żeglugi parowéj i handlowéj na morzach Czarnem i Śródziemnem, i o sposobie jakim to Towarzystwo postępować powinno.

W Turcyi, gdzie rząd jest ciągle w przesileniu, zachodzi znów nowa zmiana ministeryum, a raczéj upadek całego niedawno sformowanego gabinetu. Gdyż według telegraficznych wiadomości z Carogrodu', naczelnik gabinetu wielki wezyr Mechmed Kiprisli-pasza ustępuje z pewnością od steru władzy. Uległ on widać w walce z silném stronnictwem ministra wojny Riza-paszy, z którym od początku objęcia władzy w ciągłém był starciu, a z którym połączyła się cała partya haremowa i wielkich dygnitarzy, oburzona na Kiprislego za przedstawione przez niego projekty oszczędności, zmniejszenia zbytków i pensyj. Upadek Kiprislego jest upadkiem owych na szeroki rozmiar i dalekie czasy projektowanych reform finansowych, które przeznaczone były, jak wszystkie reformy w Turcyi, do pozostania na papierze, a wykonane nawet nie zapobiegałyby złemu. Jedyna reforma jaka weszła w wykonanie jest uczęszczanie sułtana i całego dworu na przedstawienia teatralne w pysznie zbudowanym gmachu, na które to przedstawienia zapraszane są teraz wszystkie poselstwa i wszyscy dygnitarze; gdy dwór turecki reformuje się na wzór innych dworów, te dworskie przedstawienia teatralne są dawane w miejsce balów u dworu. Z dyplomatycznego świata tureckiego jedna jest tylko wiadomość, iż Achmet-Wefik-Effendi mianowany jest posłem w Paryżu.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 3 stycznia	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	370	364
Ruble obrączkowe agio	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	80	79
Srebro nowe . . . złr.	124	123
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 15	9 95
Napoleondory 20-fr . . . „	9 96	9 76
Dukaty holenderskie ważne . . . „	5 80	5 68
„ austryackie . . . „	5 85	5 73
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	83 —	82⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	74 —	73¼ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	78½ —	77¼ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	70 —	69 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99	98¼

Wiedeń 3 stycznia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	107	60
Hamburg 100 Marków	94	—
Londyn 10 Ł.	125	25
Paryż 100 franków	49	50
Dukat	5	93
5% Metaliki	72	—
4½% „	64½	—
4% „	56¼	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	368	—
„ „ 1839	121	—
„ „ 1854	115	—
Pożyczka narodowa	78	30
Obligacye indemn. galic.	73	—
Akcye bankowe	896	—
„ kolei północnéj	1954	—
„ kredytu ruchomego	203	20
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 31 grudnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 85	5 80
„ austryacki	5 91	5 88
Półimperyał rosyjski	10 15	10 6
Rubel rosyjski	1 93	1 92
Talar pruski	1 90	1 88
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 75	82 33
Oblig. indemn. bez kupon.	73 25	72 88
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 50	79 —

Warszawa 31 grudnia.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 55
Obligi skarbowe . . . „	92 —	—
kupon	—	1 —
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 84	—
kupon	—	— 1½

Wrocław 2 stycznia.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	79⅝	—
Polskie bilety bankowe	87⅝	—
„ listy zastawne	—	85½
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¾
„ „ „ 3½%	—	89½
Obligi krak.-szląsk.	72¼	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 3go stycznia. Dowóz zboża na granicy wczoraj bardzo był skąpy, a ceny z tego powodu poszły w górę. Handel w ogóle nieznany i bez wpływu nadal; to tylko sprzedano co było na miejscu, a kupujący nie wchodzili w umowy o dostawę późniejszą. Pszenicę płacono po 24, 25, 26 złp., piękniejsze gatunki 28, 29 złp. Żyto w ogóle 17½, 18, piękniejsze 18½, 19 złp. Inne artykuły prawie nie były na targu, a w ogólności ograniczał się cały ruch na drobnych partyach. Nieco pszenicy zamówiono na 28 do 29 złp. — Dziś w Krakowie na Kleparzu, poszukiwano pszenicę na miejscową potrzebę, lecz z powodu żądań wysokich nie kupowano pszenicy z Królestwa Polskiego. Tylko z okolic Krakowa średnią piękną pszenicę płacono po złr. 4·25, a piękniejszą 4·50 do 4·60 na miarę austr. Żyto z okolicy i galicyjskie dość odchodziło po 2·50, 2·75 do 2·90. Inne artykuły nietknięte, owies tylko z Galicyi po ostatnio-targowych cenach odchodził.

— Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackiéj:

pszenica	za mierzycę	4·05
żyto	„ „	2·62
jęczmień	„ „	2·21
owies	„ „	1·41
ziemniaki	„ „	1·00
siano	„ centnar	0·95
słoma	„ „	0·60

Lwów d. 30 grudnia. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny: mec pszenicy (82 funt.) 2 zł. 84c.; żyta (75 funt). 1zł.61.; owsa (46 funt.) 1zł.15c.; hreczki 2zł. 5c.; ziemniaków 69 c.; — centnar siana 1 zł. 11 c.; słomy pasznistéj 96c.; podściółki 49 c. — sąg drzewa bukowego 9 zł. 75c., sosnowego 9 zł. — c. — Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany. (G. L.)

Gdańsk 31go grudnia. Odwilż zupełna, droga, sanna popsuta.

Targi angielskie w części z powodu świąt żadnego nie przedstawiły ożywienia. Po nadzwyczaj silnych mrozach nastąpiły tam mgły i ulewy, które wstrzymują dopełnienie ozimych zasiewów. Opinia o przyszłości handlu zbożowego najlepsza, ale dla braku spekulacyi handel ogranicza się głównie do zaspokojenia konsumpcyi wewnętrznéj.

W Szkocyi i Irlandyi więcéj jak w Londynie było ruchu, a ceny na głównych placach o ½ do 1 sz. na kwart. przybrały.

We Francyi przy cenach podwyższonych stagnacya, a wartość pszenicy reguluje się do mniejszych lub większych dowozów.

W Hiszpanii i we Włoszech wielka drożyzna. Oczekują wszyscy, że rządy dozwolą wolny przywóz zboża zagranicznego, a ten nowy odbyt wpłynąłby koniecznie na podwyższenie cen.

W Holandyi, Belgii i portach tak Niemieckiego jak i Baltyckiego morza; w tym tygodniu targi były bez znaczenia, a z powodu nader wilgotnego powietrza wystawiane próby znalazły się w gorszéj jak zwykle kondycyi.

Na naszéj giełdzie również nie objawiała się żadna ochota do ważniejszych tranzakcyj, a przy braku kupujących, ceny obniżyły się o 10 guld. na łaszcie.

Na żyto mieliśmy odbyt regularny lecz spokojny, a cena na odstawę zniżyła się o 5 guld. na łaszcie.

W ciągu tygodnia sprzedano łasztów pszenicy 105, żyta 50, jęczmienia 50, grochu 30.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.	wagi pol.	kors. warsz. złp. gr.	złp. gr.
Pszenica od 128 do 130	od 435 do 460	241-245	35 12	37 13
— 131 — 133	— 465 — 483	247-250	37 26	39 9
— 13¾ — 135	— 485 — 500	251-254	39 12	40 20
Żyto . . — — — 125	— 309 —	235	27 3	— —
Jęczmień — 107 — 11¾	— 240 — 294	201-214	21 1	25 20
Groch . . . — — —	— 288 — 336	—	28 10	29 12

W drzewie sprzedano: 800 plansonów dębowych 17' kubik po 10 sgr.

W Drukarni, „CZASU.“

Kurs zamian: Londyn 197½. — Amsterdam 101½. — Hamburg —. Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności
z dniem 31 grudnia 1859.

	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Stan czynny:						
Gotowizna	85,640	60	-			
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	—	—	-			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	412,500	—	-			
c) sprzedajne po kursie	244,922	59	-			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	279,061	50	-			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	63,710	—	-			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,848.496	13	-			
b) miejskie	801,219	84	-			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory				6,942	89	
Zapasy	4,419	54				5/10
Prowizye pobrane na rok przyszły od stron rozmaitych				9,914	98	-
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d.	3,352,560	15	-			
w b. m. włożyło 603 stron 82,696 48; w b. m. wypłacono 419 stronom 59,983 97	22,712	51	-			
	3,375,272	66	-			
Narosły z prowizyami niepodnies.	61,786	7	-	3,437,058	73	-
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				66,153	9	-
Fundusz rezerwowy, (majątek własny Zakładu				226,022	59	
Prowizye uzyskane przez majątek Zakładu				9,837	39	
Zysk czysty wyprowadzony przy zamknięciu rocznem				14,070	52	
O g ó ł y .	3,770,000	—	-	3,770,000	-	5/10

Lwów dnia 31 grudnia 1859.

Z Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 2 do 3 stycznia.

HOTEL POLLERA. Roman hr. Szembek obyw. z Poręby. Rath Ford. zawiadowca kopalń z Jaworznia. Zapalski Józef wł. dóbr z żoną z Węgrzynowic. Szameit Maksymilian obyw. z Tarnowa. Bacherk Jakub dzierż. dóbr z Wadowic. Zieliński Apolinary wł. dóbr z żoną z Krasna.

Wyjechali: Kaufman Józef księgarz do Wrocławia. M. A. Freulin Antoni fabr. do Tarnowa. Struszkiewicz Ignacy wł. dóbr z Rzeszowa. Theinerth Karol doktorant na prywatne mieszkanie. Waldman Leopold kup. do Lwowa. Rath Fordyn. zawiad. kopalń do Jaworznia. Bacherk Jakub dzierż. dóbr do Pogorza.

HOTEL ROSYJSKI. Eustachy Wąsowicz wł. dóbr z Polski. Krzysztof Poller ok. urz. z Czeob. Romuald Przygodzki dzierż. dóbr z Wadowic. Henryk Jones wojskowy z Pesztu. Aleksander Bzowski wł. dóbr z Galicyi. Jan Kępiński obyw. ze Szczurowy.

Wyjechali: Eustachy Wąsowicz do Paryża. Krzysztof Poller ok. urz. do Lackowoli. Romuald Przygodzki dzierżawca do Lwowa. Henr. Jones wojskowy do Jass.

HOTEL SASKI. Hipolit Koszutski, Piotr Majzel ob. z Polski. Jakub Fechtdegen ajent, Kalikst Dembiński ob. z Tarnowa.

Wyjechali: Emilia Wietcka, Felicya Laskowska obyw. do Polski. Waleryan Kaczkowski, Jan Gaal ok. por. do Galicyi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	328‴ 80	+ 6'4	79	zachodni słaby	pogoda z chmurkmi		+ 1'6	+ 6' 6
	10	329 62	4 3	86	„ „	pogoda			
3	6	329 67	3 4	89	„ „	pogoda z chmurami			

Rządzca Drukarni *Antoni Rother*.